

Rodzime powinny mieć ma pierwszeństwo

21 marca 2018

W ostatnim okresie miało miejsce kilka protestów rolniczych, m.in. w Wielkopolsce i pod Sieradzem. Rolnicy blokowali drogi krajowe i domagali się interwencji rządu w sprawie niekontrolowanego napływu do Polski warzyw i ziemniaków z innych państw.

Pierwszy protest rolników-producentów warzyw i ziemniaków odbył się 7 marca 2018 w Błaszczach i Wróblewie pod Sieradzem (woj. łódzkie). W obu demonstracjach wzięło ok. 400 rolników, którzy blokowali drogę krajową nr 12. Sytuacja powtórzyła się w piątek, 9 marca.

W piątek 16 marca kilka minut po godzinie 10 już po raz trzeci rolnicy z powiatu sieradzkiego wyszli na drogę, aby oprotować coraz gorszą ich zdaniem sytuację w rolnictwie. Nie zgadzają się, aby do naszego kraju były sprowadzane płody rolne z zagranicy – w Polsce produkuje się tyle produktów rolnych, że nie potrzeba ich importować z zagranicy. „Protestujemy, bo sytuacja w rolnictwie jest dramatyczna, to, co dzieje się dzisiaj w Polskim rolnictwie to jest dramat, Polska stała się śmietniskiem Europy i śmietniskiem całego świata poprzez brak wykazywania inicjatywy przez służby, które powinny kontrolować towary, które przyjeżdżają do Polski. I nie może tak być, że do Polski może dzisiaj wszystko przywieźć, wstawić do sklepów i sprzedawać jako polskie” – powiedział Michał Kołodziejczyk, Prezes Unii Warzywno-Ziemniaczanej. Do protestu rolników z gminy Błaszki włączył się również burmistrz Karol Rajewski: „Tak, to jest już trzeci protest w naszej gminie, za każdym razem jestem tutaj, byłem również na proteście we Wróblewie, dlatego, że rzeczywiście rolnicy od wielu, wielu lat są po prostu bagatelizowani i oszukiwani przez kolejne rządy”.

Rolnicy domagają się, aby rząd i instytucje mu podległe dokładnie zajął się importem produktów rolno-spożywczych do Polski. Dotyczy to także importu wewnątrzwspólnotowego w ramach UE.

„Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że do Polski są ściągane ziemniaki z Francji, Niemiec czy Holandii i tutaj konfekcjonowane w opakowania, z których wynika, że te ziemniaki zostały wyhodowane w Polsce – mówi Kołodziejczak. Dlatego rolnicy domagają się znacznego zwiększenia kontroli, i to niezapowiedzianych, przez Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa, UOKiK czy Inspekcję Transportu. Mogłoby to zmniejszyć skalę importu warzyw i ziemniaków do Polski.

Rolnicy chcą także zwrócić uwagę na oburzająco niskie ceny, jakie otrzymują za swoje produkty. Często rolnik za 1 kg ziemniaków otrzymuje jedynie 20 groszy, podczas gdy 1 kg tych samych ziemniaków w markecie kosztuje 2-3 złote.

Demonstranci liczą, że w przyszłości uda się wprowadzić w Polsce podobne regulacje, jakie obowiązują w niektórych państwach Zachodniej Europy, gdzie rolnik otrzymuje za swoje produkty co najmniej cenę minimalną pozwalającą pokryć chociażby koszty wyhodowania płodów rolnych.

Wśród postulatów strajkujących rolników jest też ten dotyczący wyrównania stawek dopłat bezpośrednich pomiędzy gospodarstwami z Polski i ze „starej” UE. Rolnicy chcą też dymisji Krzysztofa Jurgieła z funkcji ministra rolnictwa.

Źródło: NowyObywatel.pl